

**RUCH SPOŁECZEŃSTWA
ALTERNATYWNEGO**
- cele działania

RUCH SPOŁECZEŃSTWA ALTERNATYWNEGO - cele działania

Ruch Społeczeństwa Alternatywnego jest pierwszą znaną grupą anarchistyczną w powojennej Polsce. Powstał w Gdańsku na przełomie 1982/83 r., a za oficjalny moment jego powstania można uznać wydanie "manifestu" RSA w czerwcu 1983. Ruch wywodzi się ze środowiska gdańskiej alternatywy, grupy młodzieży z pogranicza opozycji i kontrkultury, funkcjonującej od marca 1980 r., kiedy to w I L.O. w Gdańsku spotkały się: redakcja pisma homoistycznego "Nietoperz" (rocznik 1962) i kabaret uczniowski "Tapeta" (rocznik 1964). W chwili obecnej, poza Gdańskiem (i Sopotem), grupy istnieją w Warszawie, Białymstoku, Chełmnie i Zakopanem, a słyszeliśmy o Poznaniu, Szczecinie Nowej Hucie i kilku innych miastach (w r. około 1989) choć to jakieś efemerydy ("uczestnikiem Ruchu jest każdy, kto w danej chwili coś dla Ruchu robi", więc dla sympatyków nie ma wiele miejsca).

Wszystkie grupy mają pełną autonomię i powstają przez firmowanie swoich akcji nazwą Ruchu a nie przez "zapisanie" się, bo nie ma też gdzie się zapisać - nie istnieje żadne kierownictwo ("Ruchem kieruje ten, kto w danym momencie coś dla Ruchu robi - inni w dobrym pójdą za nim"). Brak struktur sprawia, że Ruchu nie można rozbić a brak kierownictwa - że nie ma kogo przekupić, jak to się zdarza z innymi grupami opozycji, "S" nie wyłączając.

RUCH

czyli niezinstytucjonalizowanie naszych działań to jedna z podstawowych zasad RSA wyrażonych w samej nazwie. Drugi człon:

SPOŁECZEŃSTWA

- odnosi się do apolityczności RSA. Nie chcemy walczyć o władzę a wręcz przeciwnie. Naszym celem są zmiany a to, kto ich dokona - jest dla nas nieistotne (inaczej politycy - ci nie tylko chcą rządzić, ale gotowi są zwalczać to, co sami postulowali, jeśli tylko to nie oni mają tego dokonać). I wreszcie:

ALTERNATYWNEGO

wobec tego, co jest tutaj i teraz jak i w przyszłości (poprzez współistnienie obok siebie różnych form organizacji życia społecznego bez monopolu państwa, przy poszanowaniu prawa innych do realizacji swych wizji i nieuszcześliwiania ich na siłę). Nie walczymy z państwem dla zasady a tylko o tyle, o ile ogranicza nam możliwość budowania obok społeczeństwa alternatywnego. Nie akceptujemy tego systemu ponieważ zarówno za "komuny", jak i obecnie nie działa on na rzecz społeczeństwa, lecz władzy.

Zamiast reform dąży się do splacenia długów Zachodowi. By zdobyć na to pieniądze podnosi się nieustannie ceny towarów, wysokimi podatkami doprowadza się do bankructwa najlepszych zakładów a następnie sprzedaje się je (a właściwie oddaje za długi) obcemu głównie niemieckiemu kapitałowi. Nowy rząd, podobnie jak jego poprzednicy, nie dąży do niepodległości Polski i wycofania się wojsk sowieckich z kraju (artykuł z ok. r. 1993). Chce tylko spokoju, by "nie zakłócać procesu przebudowy w ZSRR" czym nas się ciągle straszy. I wreszcie - wbrew szumnym hasłom nie buduje się demokratycznego kapitalizmu opartego na wolnej grze sił, ale kontynuuje monopol państwa choć pod innym szyldem i innymi metodami. Zysk z naszej pracy nie trafia w postaci wypłat do naszych kieszeni, lecz w postaci podatków przejmuje go państwo. Tylko ono ma dość środków by inwestować w gospodarkę (dlatego zamiast pralek i lodówek produkuje się czołgi a zamiast mieszkań i szpitali buduje się elektrownie atomowe lub inne bezsensowne inwestycje mają rację bytu) i tylko pań-

stwo otrzymuje kredyty z Zachodu, które my będziemy musieli spłacać. Także w polityce monopol mają ci, co dogadali się naszym kosztem przy "okrągłym stole" - to oni podzieliли między siebie mandaty jeszcze przed "wyborami", to ich poglądy reprezentuje telewizja, a innych nie dopuszcza się do głosu, bo "nie ma alternatywy dla programu Balcerowicza", tak jak kiedyś istniała tylko jedna droga do socjalizmu. A gdy ktoś próbuje wykrzyknąć swoje racje na ulicy, po staremu nazywa się go "prowokatorem" i wysyła ZOMO (obecnie OPMO - zmiany nazw, to jedyne zmiany dotyczące nomenklatury - starą uzupełniła nowa, przedsiębiorstwo państwowe nazwie się "spółką akcyjną skarbu państwa" a zamiast "samorządu" będziemy mieli "radę nadzorczą", a reszta pozostanie bez zmian, bo tak PZPR, jak i to, co zrobiono z "S" wbrew nazwom nie reprezentowało interesów robotników, lecz inteligencji - warstwy społecznej nie istniejącej poza systemami biurokratycznymi - w językach zachodnich nie ma nawet takiego słowa).

Obok policyjnej pałki jak na "kapitalizm" przystało coraz częściej używa się jako pałki - pieniądza! To podwyżki cen mają zmusić ludzi do pracy ponad normę, a sztucznie zawyżone ceny druku i papieru (który oplaca się sprowadzać z Zachodu) mają pozabawić mniejsze grupy opozycyjne możliwości wydawania własnej prasy (dawniej robiła to cenzura).

Ruch Społeczeństwa Alternatywnego nie chce budować utopii. Idealny ustrój nie istnieje, a próby jego realizacji kończą się obłędem autora lub łagami ich ofiar (i to bez względu na to, czy tym ustrojem jest budowany odgórnie kapitalizm czy socjalizm: jedynie życie społeczne samo może dać dobre efekty - nigdy państwo i urzędy). Z drugiej strony wolność, pokój, sprawiedliwość, samorządność i solidarność międzyludzka - będące hasłami anarchizmu - są wartością cenioną przez większość ludzi. Zły jest więc cel a nie zasady, wprowadzanie zmian przy pomocy dekretów a nie przez aktywność ludzi. Jeśli pozostaniemy bierni, każda władza nauczy się wkrótce by decydować za nas, a jeśli coś nam się nie spodoba i będziemy chcieli zrobić to inaczej - da nam po łapach. Nikt nie da nam nic za darmo, lecz za naszą niewolę.

Dlatego o nic nie pros - sam sobie weź! Nie pytaj nikogo o zgodę - jeśli nie wolno, to szybko! I dlatego jedną z zasad Ruchu jest aktywność. Inną, będącą jej uzupełnieniem, jest dobrowolność. Ludzi nie wolno "uszcześliwiać" na siłę, ani nawet robić za nich! Wolność, dobrobyt i szczęście każdy musi zdobyć sam, własną myślą, pracą (a jeśli trzeba) i walką. Inni mogą tu pomóc - nie mogą nam nic dać (przerazająca jest wiara Polaków, że władza nam coś da i pretensje, gdy tak nie jest. Każdy działa dla siebie - dlatego władze nie realizują naszych postulatów a my olewamy apele władz, paraliżując się wzajemnie, zamiast robić swoje obok). Kolejna zasada to otwartość - każdy człowiek ma prawo do posiadania i głoszenia własnych poglądów oraz ich wcielania w życie z poszanowaniem praw drugiego człowieka do inności. Z tą zasadą wiąże się kolejna - harmonii (z sobą samym, z innymi ludźmi i z przyrodą). Uważamy, że stosunki ze społeczeństwem i naturą winny być oparte nie na dominacji (i uległości), lecz współpracy, pomocy wzajemnej (jak pisał Piotr Kropotkin w swej książce pod tym samym tytułem - to jedna z nielicznych rzeczy jaką przeczytaliśmy, reszty nauczyło nas życie, nie skąpiące nam w ostatnich 10 latach owych nauk).

Na podstawie doświadczeń ostatnich lat uważamy, że wszelkie zmiany polityczne bez społecznych są nic nie warte. Zmian społecznych nie dokonuje się w urzędach czy przy "okrągłym stole", lecz w życiu. Musi ich dokonać samo społeczeństwo, kiedy zrozumie "kto jest kto". Polegać one będą na walce robotników o poprawę warunków życia, na wymuszaniu poprzez akcję bezpośrednią (strajki w miejscu pracy czyli tam,

gdzie dokonuje się wyzysk, nie wysyłanie posłów do sejmu, którzy szybko wtapiają się w system. Obniżki podatków, co pozwoli obniżyć ceny, podnieść płace a pieniądze odebrane państwu przeznaczyć na "prywatną inicjatywę" (dużo się o tym mówi, ale ludzie, którym nie starcza do pierwszego nie będą mogli kupić sobie akcji przedsiębiorstw, a nawet jeśli je dostaną darmo - będą wkrótce musieli je "przejeść": ustrzec przed tym może tylko przekazanie samorządom pracowniczym ich zakładów - oficjalnie uchwalilo to sejm w 1981 i to odpowiedzią na tę, wymuszoną przez "S", ustawą był stan wojenny wprowadzony w niespełna 3 miesiące później. Tylko wtedy, gdy to społeczeństwo, a nie rząd będzie decydowało o pracy przedsiębiorstw i miało pieniądze ("płacę i wymagam") - gospodarka będzie pracowała dla ludzi, nie dla elit (dla kogo robi w chwili obecnej widać po reklamach w telewizji - Pewex, Baltona, komputery, drogie kosmetyki itp., nic nie dla "staraków"). Poza likwidacją sprzeczności między pracą a kapitałem, producentem a konsumentem - samorząd pracowniczy powodowałby wzrost aktywności gospodarczej, a w konsekwencji i politycznej wszystkich (!) ludzi, co jest warunkiem wolności i demokracji - by była to demokracja pełna - musi być bezpośrednia - samorząd terytorialny, izba samorządowa obok poselskiej w sejmie, referenda z mocą wiążącą w sprawach istotnych a kontrowersyjnych lub nawet jako forma stanowienia prawa oraz autonomia dla społeczności lokalnych, szczególnie tych, które są budowane na innych zasadach niż oficjalnie obowiązujące.

Jedną z takich społeczności jest RSA. Nie chcemy zmieniać tego systemu, wystarczy, że będzie on tolerował nasze "budowanie obok" (jeśli nie - będziemy musieli się bronić wszelkimi sposobami, ale walka nie jest naszym celem). Ci, którzy chcą pozostać w ramach systemu i zmieniać go - muszą robić to sami. Po 10 latach walki stwierdziliśmy, że społeczeństwo nasze jest niereformowalne!

Postanowiliśmy skupić się na pracy do wewnątrz i budowaniu komórek nowego społeczeństwa (to - upadnie samo, jeśli tak dalej pójdzie). Kto zechce - może przyłączyć się do nas, pozostajemy otwarci dla wszystkich chętnych do współpracy, ale nie będziemy nikomu urządzać zabawy w życie. Zwyciężymy, to pewne (he, he).

(-) RSA



RED RAT

<http://red-rat.w.interia.pl>

e-mail: red_rat@interia.pl

Artur Wyrwa, skr. poczt. 39, 65-182 Zielona Góra 5
koperta + znaczek za 1,20zł = katalog Red Rat